

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

<p>Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 1100 na prowincję „ 1250 Zagranicą „ 2500</p> <p>Za odosłanie dolicza się miesięcznie 100 Mk.</p> <p>Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p> <p>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.</p> <p>Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. oddzielnie.</p> <p>Recepty nie nadających się do druku Redakcja nie zwraca.</p> <p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.</p>	<p>CENA OGŁOSZENI: Przed tekstem mk. 150 — w tekście mk. 200.—reklamny mk. 100 —, nekrologi mk. 80—, komunikaty mk. 90, zwyczajnie mk. 50 za wiersz nieparzysty jednołamowy.</p> <p>Ogłoszenia drobne 15 mk. za wyraz, dla pozostających pracy oraz zakładowe dokumenty mk. 10.</p> <p>Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej.—Zagranicą 100 proc. drożej.</p> <p>Ogłoszenia nadysyłane po g. 8 wiecz. 50 proc. drożej.</p>
---	--	--

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kontobezakowa P. K. J. 50 14

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Przed wyborami.

Już 5 dni...

Od chwili wystawienia list wyborców upłynęło już 5 dni, a tydzień jeszcze uprawnionych do głosowania obywateli czy to przez niedbalstwo czy też przez nieświadomość nie sprawdziło, czy ich nazwiska zostały wciągnięte na listy wyborcze.

Kto jeszcze tego pierwszego obowiązku wyborczego nie dopełnił, niech spieszy to uczynić dziś jeszcze!

Do wiadomości członków i sympatyków NPR.

We wszystkich sprawach związanych z wyborami należy się zwracać po wyjaśnienia do Biura Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego, mieszczącego się w Klubie NPR. (Piotrkowska 91). Biuro narazie czynne w godz. 6—8 wiecz.

Oddziały Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego znajdują się w Klubach Dzielnicowych NPR. (Kątna 2 i Franciszkańska 58) czynnych codzień w godz. 6—8.

W Łodzi.

Numeracja list kandydatów odbędzie się w inny sposób, niż to miało miejsce przy wyborach poprzednich. Numerów nie oznaczają komisje okręgowe, które po otrzymaniu listy naznaczą tylko datę i kolejność, zaś dopiero po ogłoszeniu list państwowych w „Monitorze”, stroniczki otrzymają te same numery jakie złożyły w listach państwowych. Czyli, że ten sam numer listy posiadać będzie dane stroniczki we wszystkich okręgach. O ile jakieś stroniczki listy państwowej nie złożyły, otrzymuje numer kolejny następny po ostatnim numerze ostatniej listy państwowej.

Wobec tego, że generalny komisarz wyborczy określił wielkość kredytu, jakim mogą rozporządzać okręgowe komisje wyborcze, Komisja Okręgowa Łódź—miasto korzysta z kredytów 3 i pół miliona marek, zaś Łódź—okręg 8 milionów.

Okręgowe komisja wyborcze otrzymały instrukcje, iż na deklaracji kandydata, podpis jego nie musi być poświadczony rejentalnie.

Na ostatnim zebraniu niemieckiego wyborczego komitetu postanowiono, aby na liście kandydatów do Sejmu na pierwszym miejscu znajdowało się nazwisko kandydata—żyda, zaś na liście do Sejmu na pierwszym miejscu znajdować się będzie kandydat Niemiec, na drugim żyd, a następne dwa miejsca również należeć będą do Niemców. (bip)

Kartki orientacyjne.

Sprawy wyborcze są u nas traktowane wprost skandalicznie. Oto np. kartki orientacyjne, które w myśl obywatelskiego Referatu Wyborczego przy Magistracie miały być z dnem 15 bm.

wywieszono na widocznych miejscach we wszystkich posesjach, w wielu domach trudno ich się doszukać i wyborcy błądzą w poszukiwaniu właściwej komisji obwodowej, tembardziej, że niektóre z tych komisji, jak to już donosiśmy kryją się tak, że wyborcy znaleźć ich nie mogą.

Słowem na całym terenie działalności wyborczej widzi się jeno utrudnienia. I dlatego wyborcy tem usilniej muszą czuwać nad tem, aby w tej chaotycznej sytuacji nie utracili swoich praw wyborczych.

Robotnicy a wybory.

Uświadomieni robotnicy interesują się wyborami ogromnie, co konstatujemy z zadowoleniem. Dowodem tego zainteresowania są liczne listy nadsyłane do redakcji w sprawie nadchodzących wyborów. W listach tych znajdujemy nader trafne uwagi, zdrową krytykę czynników, mających sprawę wyborów, nawoływania do głosowania, wskazówki, jak i kogo wybierać itd.

Robotnik W. B. np. pisze:

„Od wyborów dzieli nas już tylko niespełna dwa miesiące. Przygotowujemy się więc do tych wyborów tak, abyśmy obowiązek swój obywatelski godnie spełnili i wysłali do Sejmu i Senatu ludzi jeno rozumnych i uczciwych, ludzi ze wszech miar godnych zaufania”.

A dalej robotnik ów pisze: „Do urny wyborczej musimy pospieszyć wszyscy — mężczyźni, kobiety i młodzież, posiadająca cenzus wyborczy; musimy spełnić obowiązek pomimo trudności, jakie spotykamy na drodze do tego celu. A przy tem nie szczędźmy ofiar na fundusz wyborczy Narodowej Partii Robotniczej.”

Uczyńmy w sprawie wyborczej wszystko co leży w naszej mocy, dopełnijmy obowiązku głosowania, abyśmy po niewczasie nie żalowali”.

X. X.

Podział miasta na obwody głosowania.

Komisariat Rządu na m. Łódź komunikuje nam:

Przeprowadzenie podziału miasta na 168 obwodów głosowania pod względem nakładu pracy w niczem nie ustępuje przeprowadzeniu spisu ludności, jaki miał miejsce w roku ubiegłym; gdy jednakże przy jednorodnym spisie pracowali setki osób w ciągu z górą miesiąca.

Komisariat Rządu na m. Łódź rozporządzał zaledwie paru funkcjonariuszami wydziału statystycznego, przy czem cała praca musiała być wykonana w ciągu najwyżej kilku dni.

Oczywiście o przeprowadzeniu nowego prawidłowego spisu ludności wraz z obliczeniami nie mogło być mowy, wobec czego Komisariat Rządu na m. Łódź zmuszony był do korzystania z materiału, jaki pozostał po spisie z jesieni r. ub.

Ponieważ sposób przeprowadzenia tego spisu nie uwzględniał obecnych wymagań podziału miasta na 168 obwodów (np. poszczególne obwody tego spisu łączyły w sobie stałokrotnie

ulice, znajdujące się na przeciwnych krańcach miasta), Komisariat Rządu na m. Łódź zmuszony był do prostowania usterek, przerzucając całe ulice, lub ich części z obwodu do obwodu, mając przytem ciągle na uwadze przepisane ustawą maximum ilości mieszkańców w obwodzie (3000).

Jeżeli pozatem uwzględnić niewyjaśnienie sprawy domów narożnych, brak katastru nieruchomości, nieujednostajnioną nomenklaturę ulic, absolutny brak dokładnego planu miasta, oraz trudności w przydzielaniu lokali urzędowych do obwodów, należy przyznać, że w danych warunkach Komisariat Rządu na m. Łódź wypełnił swe zadanie w granicach możliwości.

Dowód-Muśnicki na widowni.

W dniu 17 bm. odbył się w Poznaniu zjazd delegatów Zjednoczenia

Starszy Felczer
Józef Abramowicz
powrócił
mieszka obecnie
Dzielnia № 5.

Mieszkańskiego z Wielkopolski i Pomorza, który uchwalił pójść do przyszłych wyborów z samodzielną listą wyborczą i ustalił listy kandydatów do Sejmu i do Senatu. Dla pozyskania wyborców zaproponowano na pierwszym miejscu we wszystkich okręgach Wielkopolski i Pomorza gen. Dowber-Muśnickiego. Zjazd zdecydował przystąpienie do listy państwowej Mieszkańskiego Centrum Narodowo-Postępowego w Warszawie.

O los cieśnin i Konstantynopola.

Stanowisko Francji.

PARYŻ, 19 (PAT) Poincaré przesłał do Londynu zawiadomienie, w którym wyliczył jasno zapatrywanie rządu francuskiego na całość problemu wschodniego, potwierdzając zgodę Francji na utrzymanie neutralności strefy cieśnin, oraz przypominając, że wysoki komisarz francuski przyłączył się do kroków, podjętych przez jego kolegów, którzy mieli na celu powiadomienie Kemala Paszy o wspólnej decyzji sprzymierzonych.

Paryż jest zdania, że obecne kroki są najzupełniej wystarczające, zaś interwencja wojskowa zaostreżyłaby konflikt. Francja w każdym razie nie weźmie odpowiedzialności za zarządzenia oparte na sile zbrojnej. Włochy również dały wyraz poglądu identycznego z poglądem francuskim. Jest mało prawdopodobnem, ażeby w tych warunkach interwencja wojskowa, której domaga się Londyn, mogła przyjść do skutku. Francja nie przyłączy się do niej i będzie prowadziła akcję pojednawczą.

Decyzja rządu angielskiego.

LONDYN 19. (PAT) Havas. — Gabinet angielski powziął na wczorajszym wieczornym posiedzeniu uchwałę w sprawie wojskowych środków bezpieczeństwa na lądzie, morzu i powietrzu mających na celu obronę cieśnin w razie ataku. Półurzędowa nota stwierdza, że Anglja liczy na to, iż sama zapewni sobie obronę cieśnin, jeżeli zajdzie tego potrzeba, i zaznacza, że niezależnie od sprzymierzonych postanowiła wykonać pewne ruchy wojskowe.

Anglja śle wojsko.

WIEDEN, 19 (PAT) „Neue Freie Presse” donosi: W angielskich kołach wojskowych panuje ożywiony ruch. Jest prawdopodobne, że posiłki dla wojsk angielskich w Dardanelach zostały wzięte z korpusu okupacyjnego, stojącego pod rozkazami gen. Alenby w Egipcie. Korpus składa się z szeregu pułków kawa-

lerji, 7 bataljonów piechoty i silnej artylerji.

Zapowiedź interwencji amerykańskiej.

LONDYN 19. (PAT) „Standard Express” donosi z Nowego Jorku, iż rządowe koła amerykańskie sledzą uważnie wypadki na wschodzie. Stany Zj. uważają pochod kemalistów do Europy za wielkie niebezpieczeństwo. Przypuszczają, iż natychmiast po powrocie Hughesa do Ameryki nastąpi interwencja Ameryki w sprawie wschodniej.

Rumunja i Jugostawja odmarają.

PARYŻ, 19. (PAT) „Petit Parisien” donosi, że rządy rumuński i jugosłowiański udzieliły odpowiedzi na zaproszenie rządu angielskiego w kwestji wzięcia udziału w obronie cieśnin morskich. Ani Rumunja, ani Jugostawja nie zamierzają podejmować akcji, której korzyści nie są widoczne.

Niepokój w Jugostawji.

LONDYN 19. (PAT) Jugosłowiański minister spr. zagr. miał wczoraj z królem serbskim dłuższą konferencję. Jak donoszą pisma jugosłowiańskie, rząd bardzo poważnie zapatruje się na sukcesy Turcji i jest zdania, że pochod Turków do Europy poważnie zagraża temu państwu.

Odpowiedź Angory.

PARYŻ, 19 (PAT) Havas. „Petit Parisien” donosi, że odpowiedź Angory na wspólną notę sprzymierzonych w sprawie nienaruszenia stref neutralnych, nadeszła do Paryża. Angora zapewnia stanowczo, że kemaliści nie zamierzają podjąć żadnych działań przeciwko Konstantynopolowi i cieśninom, a tembardziej przeciw Tracji. Odpowiedź zauważa jednakże, że sojusznicy nie mogliby bez wyraźnego stawiania po stronie nieprzyjaciół kemalistów

przeszkodzić tym ostatnim w odzyskiwaniu punktów, zajętych niedługo wylądowaniem przez Greców, z którymi Turcja walczy w dalszym ciągu.

Poglądy tureckie.

KONSTANTYNOPOL, 19. (PAT). Kola tureckie uważają, że sprawa Konstantynopola i Tracji powinna być rozważana wspólnie przez Turków i mocarstwa sprzymierzone. Armia Kemala nie zamierza naruszać strefy neutralnej, lecz Angora domaga się szybkiego uregulowania między państwami sprzymierzonymi a Turcją spraw, które pozostają w zawieszaniu.

Kola tureckie nie rozumieją usilnych żądań angielskich w sprawie dopuszczenia do udziału w konferencji dla sprawy wschodniej przedstawicieli Jugosławii i Rumunii.

Zamiary kemalistów.

LONDYN 19. (PAT). Według doniesień z Konstantynopola dziennik „Times” w artykule inspirowanym przez Kemala nie narusza obecnie strefy neutralnej alianci jednak muszą być gotowi na taki krok, jakiego oni podejmą, w przeciwnym wypadku pewna jest wojna z aliantami.

Z Sejmu.

WARSAWA, 19 (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji ustawę o ratyfikacji poprawek do niektórych artykułów paktu o Lidze Narodów, ustawę o ratyfikacji konwencji pocztowej, podpisywanej w Madrycie 30 listopada 1910 r., ustawę o budowie portu w Gdyni i ustawę uzupełniającą z d. 15 lipca 20 r. o wykonaniu reformy rolnej, oraz ustawę o rozszerzeniu zakresu działania ustawy z d. 29 lipca 21 r. o przeznaczeniu terenów cytańskich pod budowę domów.

Następnie Marszałek Trampczyński zawiadomił o zamianowaniu prof. Kumanieckiego min. wyzn. religijnych i oświecenia publicznego i dr. Raczyńskiego min. rolnictwa.

Pos. Kędzior przedstawił sprawozdanie komisji wodnej o ustawie wodnej. Mówca zaznacza, że uchwalenie ustawy wodnej jest rzeczą pilną, tembardziej, że b. dzielnica rosyjska nie posiada własnej ustawy wodnej.

Ustawa wodną bez dyskusji przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po sprawozdaniu pos. Tabaczynskiego, przekazano do komisji ustawę, zezwalającą reprezentacji pow. Czarnowskiego na zaciągnięcie pożyczki w sumie 20 milionów mk. na rozszerzenie budynku gimnazjum w Czarnowie, i ustawę o samorządzie tymczasowym dla województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Następnie Marszałek odczytał szereg wniosków nagłych, przedewszystkiem rządowych z projektami ednośnych ustaw, zaznaczając, że ponieważ w przyszły wtorek Sejm kończy swe czynności, dzisiejszy dzień będzie uważany za pierwsze czytanie tych ustaw.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 4 po poł. Na pierwszym punkcie porządku dziennego ekspozycja min. skarbu Jastrzębskiego.

Polityka polska

Rezultaty wizyty rumuńskiej.

(Od własnego koresp.)

WARSAWA, 19. Decydujące czynniki polityczne Rumunii uważają zgodnie sprawę Małopolski Wschodniej za sprawę niejako rumuńską i wyłączają jakąkolwiek możliwość zmiany obecnych granic wschodnich Polski. Rumunja zdecydowana jest bronić sprawy przynależności Małopolski Wschodniej do Polski, jak sprawy własnej.

Podczas pobytu Naczelnika Państwa w Rumunji zaznaczył się zgodny pogląd obu państw, związanych sojuszem na sprawę bałkańską. Zarówno Polska, jak Rumunja zamierzają bronić energicznie sprawy neutralności cieśnin. Należy uważać za wyłączonej możliwość sporu w tej sprawie między oboma państwami.

Aresztowanie wydawcy.

KATOWICE, 19 (PAT). Na rozkaz prokuratora aresztowano tu wczoraj wieczór wydawcę „Głosu Górnosląskiego”, znanego propagatora idei separatystycznej na G. Śląsku.

Ceny wytyczne we Lwowie.

(Od własnego koresp.)

LWOW, 19. — Pisma lwowskie donoszą, że magistrat lwowski na podstawie zezwolenia województwa ustanowił ceny wytyczne na wszystkie artykuły, nie wyłączając artykułów sprzedawanych przez producentów rolnych. Organo magistracie konfiskują też i naładają kary na paskarstwo wiejskie, bacząc pilnie, aby lichwa wiejska nie panowała się bezkarnie.

A u nas — w Łodzi?

Obrazy Ligi Narodów

Oszczerość litewskie.

GENEWA, 19 (PAT). Na plenarnym posiedzeniu komisji politycznej podczas dyktando w przedmiocie mniejszości narodowych na Wileńszczyźnie Szdzikauskas wyłożył całą sprawę wileńską. Cecil przejął mu uwagę, że spory terytorjalne zgromadzenia wyłączyło z obrad, a delegat holenderski London, przez komisję, prosi Szdzikausasa, ażeby nie przekraczał ram kwestyj mniejszościowych. Wracając do tematu, przedstawiciel Litwy przytacza wszystkie uprzednie okoliczności, dodając nowe o rzekomych pogromach żydów, oraz porównując administrację Polski do czterydziestu lat. Następnie domaga się powołania komisji ankiełowej, oraz stałego komisarza Ligi do Wilna. Profesor Aszkensz odparł szczegółowo zarzuty litewskie i proponuje odesłać sprawę Radzie Ligi. Skoro zgromadzenie przyjmie obecnie rezolucję komisji politycznej to cała sprawa terytorjalna Wilna, jak i sprawa mniejszości na Wileńszczyźnie, będzie, zgodnie z żądaniem polskiej delegacji, wyjęta z obrad trzeciego zgromadzenia.

Kronika polityczna.

Ordynacja wyborcza Sowiecie.

W „Izwestjach” ogłoszono postanowienie Włade o dokonaniu wyborów do miejsc wych sówietów w terminie od 1-go września, a także delegatów na X zjazd sówietów od 15 października.

Do postanowienia dołączono instrukcję, która stanowi właściwą organizację wyborczą.

Wyjątkiem z niej najistotniejszy p. 16 rozdz. VI o osobach, pozbawionych praw wyborczych.

Punkt ten brzmi:

„Przy układaniu i sprawdzaniu list wyborców komisje wyborcze winny mieć na względzie, że zgodnie z § 65 konstytucji nie mają praw wyborczych następujące osoby: a) osoby, korzystające z pracy najemnej, celach zysku; b) osoby żyjące z dohodów nie płynących z pracy, jako to: osiaki od kapitałów, dochodów z przedsiębiorstw, majątków; c) kupcy i pośrednicy handlowi; d) zakonniccy, duchowni wszelkich wiar i wyznań; e) urzędnicy i agenci dawnej polci, żandarmerji, ochrani i b. domu panującego w Rosji; f) chorzy umysłowo i znajdujący się pod opieką i g) skazane za przestępstwa z chęci zysku i hańbiące”.

Poprzednie instrukcje usuwały od udziału w wyborach do sówietów inteligencję, nadając prawa wyborcze tylko posiadaczom „pajka” i kategorii.

Starcia między faszystami a komunistami.

Krwawe starcia między faszystami a komunistami we Włoszech przycichły nieco i nie zdarzają się już gromadnie, niema jednak dnia, w którymby nie nadchodziły wiadomości z różnych miast o zabójstwie dokonaniem bądź to faszysty, bądź komunisty.

W Busalli pod Genuą, banda ludzi, udających faszystów, napadła na dom gry i obrabowała go doszczętnie. Policja wykryła, że nie byli to faszysty, lecz zwyyczajni bandyci; 4-ch z nich ujęto. Podobno i w innych stronach Włoch wzmógł się bandytyzm, operujący pod maską z targu między faszystami a komunistami.

Do Cardiff (w Anglii) przybył okręt włoski, którego cała załoga składała się z faszystów. Brytański związek pracowników portowych, dowiedziawszy się o tem, zarządził bojkot statku. Zarząd stronnictwa faszystów wydał komunikat, zagrożający odwetem, zastosowanym do wszystkich statków angielskich, wylądających do portów włoskich.

Niepodległość Azji Środkowej.

Z Buchary donoszą o ogłoszeniu niezależności Azji Środkowej. Rząd tymczasowy zażądał od rządu perskiego uznania swej niepodległości i dopuszczenia swego poselstwa do Persji. Przedstawiciel Buchary przybędzie prawdopodobnie w przyszłym tygodniu do Teheranu.

Jak wiadomo, Enwer-pasza od dłuższego czasu walczył o utworzenie niepodległego chanatu z Turkestanu, Chiwy i Buchary. Znamiennym jest, że równocześnie z nie-sprawdzonego pogłoską o jego śmierci nastąpiło ogłoszenie niepodległości Azji Środkowej.

Plan Keynesa.

Profesor Keynes, znany specjalista finansowy angielski, jest oczywiście gorącym zwolennikiem moratorium i daleko idących ulg dla Niemiec. Wedle planu przedst. opracowanego przez Niemiec ustaloną powinien być na 40 miliardów mk. złotych i platy do roku 1930. Każda rata wpłacona w ciągu bieżącego roku ma być odjęta od sumy ogólnej, natomiast do sum wpłaconych przez arcybił lat ośmiu doliczono 6 proc. Od roku 1924 raty roczne wynosiłyby najniej 1 miliard mk. Dług pozostały w 1930 roku platy byłby w ciągu dalszych 15-ty lat. Keynes uważa, że, aby Niemcy odzyskać mogły równowagę finansową, komisja odeszłowa musi być rozwiązana, okupacja reńska usunięta, odszkodowania w naturze znieśione i jedynie plan wyżej przytoczony mógłby wejść w życie.

Bożećność Niemców na polskim G. Śląsku.

„Kattowitzer Zeitung” donosi, że niemieckie związki zawodowe wręczyły prezydentowi Calonderowi memoriał w sprawie stanu szkół niemieckich w województwie śląskim. Memoriał ten jest nową próbą zastraszenia władz wojewódzkich, aby zażądały szkół niemieckie tam nawet, gdzie tego nie potrzeba.

W niemieckiej części G. Śląska zaś, jak wiadomo, szkoły polskie nie mogą się rozwijać, gdyż żaden Polak pod groźbą śmierci lub utraty mienia nie śmie przyznawać się do polskości i żądać polskich szkół.

Walka z drożyzną w Łodzi.

Wczoraj wieczorem odbyło się walne zgromadzenie komitetu samopomocy społecznej spożywców w Łodzi. Na zgromadzeniu toczyła się ożywiona dyskusja w sprawie likwidacji okręgowego urzędu walki z lichwą w Łodzi i faktu, że komisariat rządu nie przejął jeszcze agend tego urzędu, tak że obecnie żadna władza nie wykonywa nadzoru w sprawie zwalczania lichwy.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwalili wysłać telegramy do prezydenta ministrów Nowaka z żądaniem jak najszybszego przydzielenia agend zwinięte-

go urzędu walki z lichwą komisariatowi rządu oraz do poselskich klubów robotniczych z żądaniem natychmiastowej interwencji w sprawie wstrzymania likwidacji urzędu walki z lichwą w Łodzi, jako niezbędnej instancji do zwalczania drożyzny.

Nadto uchwalono wysłać delegację do komisarzy rządu i do wojewody, celem przyspieszenia akcji zwalczania lichwy przez komisariat rządu; aby energicznie kontrolować przestrzeganie przepisów o konieczności posiadania w sklepach cenników i ujawnienia cen.

Wieczory teatralne.

„Roztwór prof. Pytla”. Komedia w 3 akt. B. Winawera. Reżyserował J. Woskowski.

Wystawiona wczoraj komedia Winawera jest sobie bardzo dowcipną i wesołą groteską, którą by można nazwać np. „Meksykańskim tangiem w świątyni nauki” albo czemś w tym rodzaju. W zaciszne mieszkanie młodego docenta Gordona i w sanktuarium jego pracowni wdiera się oto rożhukana diva kabaretowa p. Lola Zambezi, przewracając naturalnie cały uświęcony iad persorskiego żywota do góry nogami. Na marginesie tych awantur p. Loli, około której płacze się jej kabaretowy „mąż” — Wojtaszek, rozgrywa się sentymentalny romansik p. docenta z córką rektora uniwersytetu, a w zachłanne pazurki nadobnej tancerki wpada ostatecznie kolega Gordona, też docent — Perlmutter.

Jak powiedziałem, mozalkowata i pstra akcja toczy się w środowisku naukowym, do którego p. Winawer, sam z wykształcenia fizyk i bodaj ex profesor wszechnielny warszawskiej, żywi ogromną predyloką. Nitoczka tej akcji waga jest i nitka, ale naziłane na nią barwa paciorki dowcipu czynią rzecz całą dość zajmującą i zabawną.

Humor p. Winawera nie płynie zapewne z wewnętrznego potrzeby duszy autora, nie strzela słoneczkami wybuchami niewymuszonej bezpośredniości i przyrodzonej radości życia. Humor ten raczej jest produktem niejakego wysiłku, pewnej spekulacji myślowej... Ale stępione nerwy dzisiejszej publiczności reagują właśnie żywiej na fajerwerkowe sztuczki zręcznych pyrotechników mógowych w rodzaju p. Winawera, niż na spokojne, pogodne światło sarmackiej wesołości, zapalane talentem Prędów, B. Juckich, Przybylskich. Niepospolity dr obserwacyjny p. Winawera i dokonana znajomość środowiska pozwalają mu na pokazanie widzowi galerji uniwersyteckiej w doskonałych, życiowych choć naturalnie mocno karykaturalnych skrótach.

Ostatecznie — publiczność się bawi, aktorzy się nie męczą, autor jest zadowolony. Czegoż trzeba więcej?..

Wykonawcy wczorajszej premjery byli wszyscy na swoich miejscach, a w przygotowaniu całości widzieliśmy staranność i pracę. Na wyróżnienie zasługują przedewszystkiem p. Woskowski (Perlmutter) i Oswald (prof. Pytel). Poprawnym był p. Krotko, jako dr. Gordon; wrażeń psuje jednak nieco zbyt młody wygląd, czyniący Gordona podobnym raczej do kolegi swych słuchaczy, niż do ich profesora. P. Turońska zaprezentowała się interesująco, jako Lola Zambezi; talent jest, temperament — również, ale należy się bardziej trzymać w korbach, by uniknąć szarży i przejawienia, co razi nawet w roli szansonistki. Miła była p. Bronowska, doskonała epizody dali pp. Tański i Gurynowicz.

Reżyserja p. Woskowskiego bardzo sumienna. Tempo właściwe — farsowe. Wystawa (akt II) godna poklasku. A wogóle z roztworu prof. Pytla wydobyto wszystkie jego wartościowe składniki.

Bolesław Dudziński

Robotnicy popierają cie pismo „Praca”

Znów p. Korfanty!

Wedle krążących po mieście wiadomości — na zbliżonej liście naszych endecko-chadecko-skulskich, na pierwszym miejscu na stanął pan Korfanty. Tak sobie bowiem wykombinowali: i pan Chądzyński, aptekarz, przywódca endecków, i pan Groszkowski, aptekarz, przywódca chadeków, i pan Skulski, były aptekarz, przywódca zjednoczenia. Jeżeli ta gadka okaże się rzeczywistością, będzie jeszcze jednym dowodem, iż swój ludzie w swojej branży bardzo szybko się porozumieli. Pan Korfanty okazał się jeszcze i w aptekarskim fachu cudotwórcą: jego imię jak cudowny eliksir doprowadzi do zgody rycerzy z „Roswoju” i „Kurjera”, dotychczas w imię tych samych „mandatowych ideałów” kopie z sobą kruszących.

Czy ta wersja może się okazać rzeczywistością? W zupełności. Kto bowiem na własne siły nie liczy, kto się wstydy pokazać właściwe w robotniczej Łodzi oblicze, ten się farbowanym płaszczem przykrywa.

Zresztą — panowie aptekarze hezają w Łodzi na naiwnych. Chcieli początkowo zbrukać czeigodne nazwisko łódzkiego biskupa, wyszarpać je i wytarzać w namiętnej walce agitacyjnej, ale im się to nie udało. Obecnie — myślą o Korfantym. Ten akurat pasuje do owej sławetnej brań aptekarskiej, a z nazwiskiem swem pozwoli wszystko robić. Byleby handel szedł... Byleby naiwni i nieświatłomieni na Ch-Je-Nę — Skulscy-ków głosowali...

Pan Korfanty na spółkę z encją chciał za wszelką cenę Polkę w ogień bratobójczej walki rzucić; chciał bowiem doprowadzić do przesilenia na stanowisku Naczelnika Państwa, a przez to pohnąć Polskę w anarchję. Na szczęście — to mu się nie udało.

Dzisiaj — pan Korfanty podobnie zbrodniczą rolę, tylko z lepszym skutkiem, na Górnym Śląsku odgrywa. Jego organ „Goniec Śląski” dzień w dzień napada w ordynarny sposób na centralny rząd polski i na władze wojewódzkie w Katowicach. Za wszystko, co jest

na Górnym Śląsku złego, a przede wszystkim za to, iż banki niemieckie nie dostarczają waluty niemieckiej, rząd polski i władze wojewódzkie są odpowiedzialne.

A dlaczego? Bo on — Korfanty — ani w Warszawie, ani w Katowicach nie rządzi!

Ta przeciw rządowa namiętna agitacja p. Korfanteo na Górnym Śląsku spotyka się na jednej drodze z podobną agitacją antypolską komunistów i orgeszowców niemieckich. A skutek tego? To krwawe i smutne demonstracje na ulicach miast i miasteczek polskiej części G. Śląska.

Michel niemiecki w Berlinie ręce zaciera z radości. I ten pan Korfanty ma również w Łodzi z listy endecko-chadecko-zjednoczonej kandydować.

Pan Korfanty, jak wiadomo, kandyduje we wszystkich okręgach wyborczych na Górnym Śląsku. Chcąc sobie tam zyskać robotników — a idzie mu w ten jak po grzbiecie, bo robotnik górnośląski na farbowanym lisie już się poznał — ogłosił swój program, a w nim, o dziwo! czytamy:

„Obrona ustawy o ośmiodzinnym dniu pracy”. — „Walka o rozszerzenie ubezpieczeń społecznych” i t. d.

Pan Korfanty, jak wiadomo, jest członkiem najbardziej reakcyjnej i wstecznej w Polsce partji t. zw. grupy Dubanowicza — Teodorowicza (są to ci, których p. Skulski ze swego zjednoczenia wyrzucił). Organ tej grupy, słynna „Rzeczpospolita” stale jako naczelny postulat swego wyborczego programu, powtarza:

„Znieść nareszcie ustawę o 8-mio godzinnym dniu roboczym”.

A więc dla Śląska co innego i dla reszty Polki co innego. A dla Łodzi pan Korfanty jeszcze coś oryginalniejszego wynajdzie. Byleby handel szedł... Byleby wybory poszły...

Tak to sobie wykombinowali: i pan Chądzyński, aptekarz od endecków, i pan Groszkowski, aptekarz od chadeków, i pan Skulski, były aptekarz od Zjednoczenia czyli Centrum.

nego. Wówczas Marszałek prosi prezydenta, by był rozjemcą w tym zatargu, ponieważ się spodziewał, że w wyniku tej interwencji przeciwnik będzie pozbawiony chociaż części wpływów, i że obietną mu część jego posiadłości, a wówczas można będzie nań napasać, gdy przygotowania zostaną ukończone.

Widzimy, że w Chinach politycy nie w ciemni bici i całkiem podobni do swych europejskich współtowarzyszy. Walka w dalszym ciągu trwa z tem samym nateżeniem i z wielką przebiegłością. Upejfu zwąchał niebezpieczeństwo i odrzucił propozycję udania się do prezydenta jako rozjemcy. Pomimo to prezydent próbował użyć swej władzy i rozkazał obu przeciwnikom cofnąć wojska, by móc rozpocząć nowe pertraktacje; ale było za późno. 28 kwietnia rozpoczęła się wojna.

Władca środkowych Chin wykazał wielką sprężystość, koleją z Hankou do Pekinu posunął swe wojska niemal pod mury Pekinu, by połączyć się z wojskami swego przyjaciela drugiego marszał-

ka Tsaukuna. Ale i po stronie północnej władcy stanął całkiem nieoczekiwane były premier, też marszałek, Tuantsi, bo był przez tamtego zwyciężony w wojnie cywilnej 1920 r., a obecnie przyprowadził mu swe oddziały. Wszystkie koleje dowoziły wojska przeciwników, których ogólna ilość wynosiła dwieście tysięcy różnej wartości.

I oto trzeciego maja w odległości 21 kilometrów na połud. wschód od stolicy rozpoczęła się wielka bitwa, w której ważyły się losy Chin. Chociaż Chiny od lat piętnastu poświęcają armiji znaczną uwagę i mają już parę set tysięcy wyćwiczonej po europejsku żołnierzy, pomimo to obie strony nie miały wielkiej ilości dobrego żołnierza i po jednodniowej walce armja północna cofnęła się, gdyż była niedostatecznie zapatrzona w artylerję (21 armat). Upejfu nie zdołał nawet zastosować przygotowanych już gazów, które fabrykowali dlań dwaj niemieccy oficerowie (Niemy szczył kulturę!).

Spisek na rumuńską rodzinę królewską.

Władze policyjne w Bukareszcie otrzymały już w czasie uroczystości ślubnych króla serbskiego z księżniczką rumuńską wiadomość o przybyciu kilku członków tajnej oficerskiej organizacji węgierskiej „Hejjas” w zamiarze zamordowania rumuńskiej rodziny królewskiej i króla Ferdynanda. Dzięki nadzwyczajnej czujności policji jugosłowiańskiej udało się przychwycić kilku oficerów węgierskich, członków wymienionej organizacji z z niejakim Bała na czele, który przyznał się, że

Spisek na życie króla rumuńskiego

został istotnie uknuty. Spiskowcy zdołali mimo zdwojonej czujności straży granicznych i mimo trudności przy udzielaniu wiz i paszportów obywatelom węgierskim przedostać się do Bukaresztu i zamierzali wykonać swe plany w dniu 3 września podczas odbywających się wobec króla wyścigów konnych. Zamachu chcieli dokonać oni przez

wysadzanie w powietrze królewskiego pałacu

w Bukareszcie, królewskiego zamku w Sinaja i królewskiej trybuny na polu wy-

ścigowym. W tym celu zabrali oni z Węgier 14 kilogramów ekrazytu.

Przeprowadzone obecnie śledztwo wykazało, że mordercy wyjechali z Budapesztu pod dowództwem kapitana Turoczyego, który zabrał z sobą jeszcze jednego porucznika i feldfebla. Wyjazd kapitana poprzedziło kilku poruczników, którzy udali się do Bukaresztu na zwiady. Prasie rumuńskiej nie było wolno nie wspominać o przychwyceniu spiskowców ze względu na przygotowaną zasadzkę.

Kapitan Turoczy i dwaj towarzysze jego przeszli granicę w dn. 31 sierpnia pod Oradea Mare bez wizy paszportowej. Mieli oni przy sobie

kilka lontów, maszynę piekielną, rewolwery i 20000 lei

w gotówce. Po przychwyceniu ich w pociągu pośpiesznym i po przyprowadzeniu przed władze policyjne złożyli oni szczegółowo zeznania, przyznali się do winy i wydali wszystkich współników, znajdujących się częściowo w Bukareszcie, a częściowo w Budapeszcie. Między spiskowcami jest również podobno i admirał Horthy.

Drugie Targi Wschodnie.

(Od własnego sprawozdawcy „Pracy”).

Tegoroczne Targi Lwowskie znacznie przewyższyły zeszłoroczne pod względem ilości i jakości wystawionych towarów. Trudno jednak jeszcze powiedzieć, czy dorównają im pod względem handlowych obrotów.

Kupców ze wschodu w pierwszych dniach targów było niewiele, i szkoda byłaby wielka, gdyby targi obecne, obliczone wszak na promieniowanie naszego przemysłu na wschód, ograniczyły się tylko choćby do wielkich obrotów wewnątrznych. Idea bowiem „Targów Wschodnich” na tem właśnie polega, aby wyzyskać szczęśliwe położenie Polski, przez którą prowadzi wielka droga handlowa z uprzemysłowionego zachodu na bogaty wschód i odzyskać dla Lwowa to właśnie znaczenie, które miał przed wiekami za czasów Kazimierza Wielkiego i pierwszych Jagiellonów, gdy Lwów był węzłem ważnych dróg handlowych z północy i zachodu na południe i wschód. Inicjatorzy Targów wiele w nie pracy i środków włożyli, aby zapewnić im należyte powodzenie. Cały ogroenny już i wciąż dobrze się rozwijający przemysł podzielono na Targach na 26 grup, z których prawie każda umieszczona w oddzielnym iadnym pawilonie na ogromnym placu wystawowym przedlicznym i jedynej w swym rodzaju Parku Stryjskiego.

Nasi pesymisti, labiący wiele i gorzko narzekali na nasze wogóle, a robotników w szczególności, lewistwo i niemie-

jętność w pracy oraz braki w jej organizacji, mogą się naocznie przekonać, że jednak idziemy naprzód i to szybkimi krokami na polu uprzemysłowienia kraju i stworzenia w nim tych nawet gałęzi produkcji, których rozwój przed wojną zaboczy prawie zupełnie uniemożliwiali ze względów militarnych lub ze względu na konkurencję własnego przemysłu w centrum Rosji, Niemiec i Austrii. A więc nieistniejący prawie przed wojną przemysł chemiczny, który tak decydująco ma znaczenie dla rolnictwa (nawozy sztuczne), jest reprezentowany na obecnych Targach przez kilka wielkich już firm.

Pokaźnie też się przedstawia na Targach produkcja wielkich łódzkich fabryk tkackich, które zajęły dawny Pałac Sztuki. W pałacu tym wystawiono wszelkie wyroby tekstylne od tanich chusteczek i półszości do wspaniałych i ciężkich dywanów.

Nie mniej potężnie przedstawia się dział maszyn, zwłaszcza rolniczych, na które szczególną zwrócono uwagę ze względu na wybitnie rolniczy charakter Ukrainy, Rumunii i samej Małopolski wschodniej, w których to krajach najwięcej można liczyć na zbyt wystawionych na Targach towarów. Z fabryk maszyn rolniczych najokazalej wystąpiła firma Cegielski w Poznaniu, której wyroby cieszą się zasłużoną sławą nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Trudno wyliczać wszystkie tak różnorodnie różnorodne dalały naszej pro-

Na Dalekim Wschodzie.

Walki generałów. — Politycy chińscy. — Pod murami stolicy.

II.

Z początkiem r. 1920 Tsaingtsolin był panem nieograniczonym w Mukdenie, zagarnął władzę nad całą Mandżurją, jako nieukoronowany król z tytułem generalnego inspektora trzech prowincji północnych i ze znaczną armją. Pragnąc rozszerzyć swą władzę na Chiny Środkowe, spotkał się z Upejfu, władcą doliny Jantsekiangu. Ten był dawniej jego przyjacielem, a obaj należeli do tych ośmiu generałów, którzy podczas wojny domowej w 1920 r. zwyciężyli armję potężnego związku politycznego Anfu. Jantsekiang gubernator środkowych prowincji Upejfu wywierzył wielki wpływ na polski rząd pekiński, psując reputację Tsaingtsolinowi. Następnie zaczął wymagać dymisji gabinetu Liang Chenlego, który był przyjacielem marszałka. Wówczas ten ostatni zwrócił się do trzeciego potentata, prezydenta południowej kantonskiej republiki, D-ra Sunjatsena, proponując mu związek we dwa ognie

środkowego władcą. Ale ten nie dawał żadnego pretekstu, był to bowiem człowiek bardzo inteligentny, energiczny, posiadał silny charakter, wybitne kwalifikacje cywilne i wojskowe.

Wówczas Marszałek zaczął gromadzić wojska kolo stolicy państwa — Pekina, a chociaż zwykle działał ostrożnie, tym razem butnie oznajmił w marcu tego roku, że z końcem kwietnia rozpocznie działania wojenne przeciw temu, kto stanowi jedyną przeszkodę na drodze jego życia. W odpowiedzi na tę zapowiedź Upejfu posunął też wojska ku stolicy, by wyprzedzić przeciwnika, zając ją i zapewnić sobie wpływ na gubernatora prowincji peczylijskiej, a zarazem w imię patriotyzmu zaprotestował przeciwko działaniom przeciwnika, zapewniając wszystkich o swym gorącym życzeniu pracować nad zjednoczeniem Chin. Oznajmił, iż się zgadza wziąć udział w narodowej konferencji, ale pod warunkiem utrzymania status quo wojac-

dotyczy przemysłowej, które wystawiono w pawilonach lwowskich. Przedwcześnie też jeszcze pisać o powodzeniu Targów wśród kupców ukraińskich, rosyjskich, rumuńskich, bułgarskich i innych

Na zbyt na rynkach ukraińskich i rosyjskich o tyle trudno na razie wciąż jeszcze liczyć, że gospodarka bolszewicka stworzyła na wschodzie warunki nadzwyczaj dla handlu niekorzystne, niwecząc wszelki miernik wartości, ruinując transport, niszcząc większą własność, która przed wojną miała największą się nabywcza.

Co się tyczy Rumunii, Turcji i Jugosławii, to kraje te zbyt się przyzwyczaiły przed wojną do wyrobów austriackich, czeskich, angielskich i włoskich, aby już teraz można było liczyć poważnie na eksport do nich polskiej manufaktury, galanterji i maszyn. Powtarzamy jednak, że wobec ogólnych niekorzystnych warunków dla handlu z Rosją i wobec zawarcia traktatu rosyjsko-niemieckiego, traktatu zwróconego swym ostrzem przeciw Polsce, przedewszystkiem należy nam zwrócić najpilniejszą uwagę na zdobycie rynków bałkańskich, tureckiego i innych krajów bałkańskich, które, choć uległy w nierównej walce z Moskalami, to jednak zaobowiązały pewną odrębność polityczno-ekonomiczną, których nie rząd, lecz naród jest dla nas przyjaźnie usposobiony.

Znaczeniem „Targów Wschodni” jest narazie przedewszystkiem, zwłaszcza na wschodzie, reklama. Wobec niepewnych wciąż jeszcze stosunków politycznych i komunikacyjnych, kupcy współcześni nie polegają już, jak przed wojną, na próbkach i cennikach. Dziś kupujący chce przedewszystkiem sam towar a nie jego opis zobaczyć, i dopiero wówczas na kupno się decyduje.

Dla robotników polskich mają „Targi Wschodnie” nie tylko znaczenie ekonomiczne, lecz i kształcące. Zwiedzając Targi, robotnik ma możliwość pogładowego nauczania się towaroznawstwa; technik, monter, tkacz, ślusarz, stolarz itd., widząc wybitne i różnorodne okazy naszego przemysłu, może się wiele nauczyć i wiele nowego, zupełnie nieznanego sobie, rzeczy poznać. Nie tylko zaś robotnik, lecz i każdy obywatel państwa, widząc mnogość i jakość wystawionych towarów, nabiera zaufania i większego szacunku dla własnych sił twórczych i dla państwa, które w tak krótkim czasie w warunkach niezmiernie trudnych — prowadzenia wojny na olbrzymim froncie i niemieckiego ekonomicznego bojkotu — odbudowało i rozbudowało swój przemysł i rolnictwo. Wybór Lwowa na „Targi Wschodnie” i dlatego jest szczególnie drogie dla każdego Polaka, posiada mnóstwo narodowych pamią-

tek a tuż obok Targów mieści się Panorama Ralswicka, wspaniały pomnik naszej dumy i chwały.

A. R.

Uwagi.

Jak chadecy zaprzędają robotników — kapitalistom.

Chadeckie gazety i chadecy prorocy wrzeszczą i ogłaszają na wszystkie strony o tem, że jedynie Chadecja jest najlepszą receptą na wszelkie dolegliwości robotnicze, że oni walczą o prawa klasy pracującej.

Jasną jest rzeczą, że mimo donosnych i hałaśliwych zapewnień i reklam nikt z robotników nie wierzy w te brodnice, ale przedewszystkiem nie wierzą w to ci sami, którzy to głoszą, a więc odkomenderowani i utrzymywani przez polsko-żydowski kapitał agenci chadecy. Naodwrot czynią oni wszystko, aby tylko robotniczej sprawie zaszkodzić.

I tak w Sejmie chadecy zaproponowali nibyto ustawę o urlopach, a równocześnie podsunęli wniosek o skasowaniu sobót angielskich, t. zn. za 48 godzin urlopu ofiarowywali kapitalistom 104 godziny pracy dodatkowej.

Jedynie dzięki energicznemu wystąpieniu posłów NPR. i innych udało się to chadecce szachrajstwo obalić.

Parę miesięcy temu delegat chadeców w warszawskiej komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania podjął się opracować projekt reformy obliczenia procentu wzrostu drożyzny.

Zdawało się, że chadecy porządzą dzieło, które wstrząsnie całą dotychczasową metodą obliczania i robotnikom przyniesie korzyść.

Tymczasem ten „referent projektu” przepadł, jak kamień w wodę, i cała reforma okazała się kawałem chadecim dla mydlenia oczu robotnikom.

Naturalnie kapitaliści uciekali się z tego kawału chadecckiego, który mógł być przez wrogów klasy robotniczej tłumaczony, jako wogóle niemożliwość reformowania komisji i jej metod.

Jeszcze bardziej krzyżującym jest fakt, który zaszedł na ostatniemu posiedzeniu komisji dla badania kosztów utrzymania w Warszawie z początkiem bieżącego miesiąca.

Oto delegat chadeców na posiedzeniu nie przyszedł i wobec tego groziło, że przemysłowcy przegłoszą procent znacznie niższy, niż to obliczenia wykazały.

Dopiero przedstawiciele robotników musieli przerwać posiedzenie i telefonicznie po chadeka, gwałtem go sprowadzić, by swym jedynym wprawdzie, ale decydującym głosem ratował sytuację.

Tak rozumieją i spełniają chadecy

swe obowiązki wobec robotników. Tam, gdzie rozstrzygają się rzeczy istotnie ważne, ekonomiczne — chadeców niema (pewnie z namowy i za wynagrodzeniem

fabrykantów chowają się), ale do

Na szczęście robotnicy nie są pi i potrafią odróżnić ziarno od ple

Ch--Je--Na (t. zw. Chrześ. Jedność Narodowa) dzie

W niedzielę ubiegłą odbył się w sali Handlowców wiec kobiecej zwołany przez Związek Ludowo-Narodowy. Ogłoszenia o tem wiecu zjawiły się na mieście dopiero w sobotę wieczorem.

Sala zapełniła się „swoimi” ludźmi. A więc widzieliśmy panie majstrowe i panny majstrówny wszelakich obdzierających ze skóry biednych mieszkańców naszego grodu cechów, wszelkie dewotki i bigotki, jednym słowem amobilizowano Resursę z Kilińskiego i Dom Ludowy z Przejazdu; tu i owdzie dało się zauważyć najciemniejszy, zahukany element z pomiedzy kobiet pracujących, tj. jeszcze tkwiące w Chadecji służące i robotnice.

Zaczął się przemówienia łódzkich aptekarzy, doktorów wreszcie importowanej „siły” kobiecej aż z pod... Łasku.

Czego tam nie było w tych przemówieniach!

A wszystko na temat religji i kościoła! A więc partie robotnicze w Sejmie dają do ślubów na 8 lata, chcą wyrzucić religję ze szkoły, protestowały przeciwko zawieszaniu krzyża w Sejmie itd. itd.

Im kto bezczelniej łąał, tem większy zyskiwał poklask licznego bardzo przyrdum.

O pięknych zagadnieniach dla klasy robotniczej, o reformach społecznych, o przyczynach drożyzny — ani słowa.

Egarstwa te do żywego oburzyły znajdującą się na sali robotnice, członkinię Polskich Związków Zawodowych kol. Kulczyńską, która zażądawszy głosu w słowach dosadnych wykazała całą obłudę różnych doktorów i aptekarzy, co tak strasznie walczą o kościół, a sami do tego kościoła nie zaglądną, że natomiast właśnie robotnice wychowują swe dzieci w duchu religijnym, a te kłamstwa na robotnice, obliczone na łapanie głosów robotniczych, by po ich korkach wejść do Sejmu i tam kuć prawa przeciw klasie robotniczej na nie się nie przydadzą.

Dosadna krytyka sprawiła, że całe przyrdum z wrzaskiem i krzykiem rzuciło się ku mównicy. Padły prowokacyjne krzyki „żydówka”, przekupiona itp. kwiatki. Tylko energiczne „ręce przy sobie” pohamowało zapędy różnych pp. doktorów i aptekarzy.

Na sali zaczęło się znęcanie robotnicami, które głośno wypowiadały swe sympatie pod adresem mówczyni. Na szczęście robotnicy nie są pi i potrafią odróżnić ziarno od ple

Tak wyznawcy „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej” reagowali na wa prawdy! Na sali powstał tłum, gdyż nawet najciemniejsze zrozumiały, że tu się dzieje jakieś łajdactwo. Ki „dać mówić robotnicy” rozległy się z wszystkich stron. Wzgiełku i tłumie kol. Kulczyńska wraz z całą robotnicę opuściła zebranie. Dalsze „dy” z powodu zgwieku i hałasu niemożliwe.

Za ten dziki napad na robotnice odpowiedzialne jest bezwzględnie przyrdum wiecu niedzielnego!

Robotnice powinny sobie do zapamiętać, jako je potraktowano wiecu „Chrześcijańskiej Jedności Narodowej”, powinny pamiętać o objawie dziedzienia wśród różnych doktorów i aptekarzy.

Tego rodzaju wiec „Ch--Je--Na” lepiej niż agitacja partyj robotnicza otwiera oczy tym otumanionym i ślepych kobietom, które pomimo wszystko trzymają się jeszcze partyj paska, dy i kłamstwa.

A organ kołtunów łódzkich „Wój” w bezczelny sposób pisze sprawozdaniu z tego wiecu o „Chrześcijańskiej agitatorce”, która krzyczała z kościołem”. Widać, że Ch--Je--Na łgarstwa dobrze placil

Kacikiem.

Trudności na drodze do studjów uniwersyteckich.

Wielka liczba młodzieży pici obciążony się obecnie w przedsiódkach studiów uniwersyteckich, zwłaszcza w Uniwersytetach warszawskim i krakowskim. W tych dniach np. — jak nas mowiano — w Uniwersytecie warszawskim aż sześć powybijano na korytarzach, pancerz ścisk przy zapisie.

Największą, najczęściej wprost niepokonaną trudnością w drodze do

CONAN DOYLE.

6)

Buki purpurowe.

„Może sobie pan łatwo wyobrazić, pani Holmes, do jakiego stopnia ta nadzwyczajna ceremonia podniecała moją ciekawość. Zauważyłam też, że państwo Rucastle stali się zawsze o to, bym siedziała płacami do o na, tak, że zaczęła mnię trawić żądza zobaczenia, co też dzie się za mną. Narazie wydawało mi się, to niemożliwe, ale niebawem znalazłam sposob. Situkto mi się ręczne lustereko, co mi podsunęło szczęśliwą myśl ukrycia kawałka szkła w chustkę od nosa. Na następnym posiedzeniu, zanosząc się od śmiechu, podałam chustkę do oczu, tak, że mogłam widzieć, co się dzieje za mną. Wyznając, że donalłam zawodu. Nie działało się nic, nie absolutnie.

Takie przynajmniej było moje pierwsze wrażenie. Ale, spojrzawszy powtórnie zauważyłam na bardzo ożywionym gościu, wędacym do Southamptonu, niemieckiego mężczyźn, z pełnym zarostem, w szarem ubraniu, który stał oparty o barjerę i patrzył nieustraszenie na moją stronę. Spuściłam chustkę i wzrok mój spotkał się z wzrokiem pan Rucastle. Nie powiedziałam słowa, lecz jestem przekonana, że odgadła mi wibę. Wstała niezwłocznie i poszła do siebie. Wstała niezwłocznie i poszła do siebie.

— „Jepso — rzekła — jakiś im-

pertynent stoi na gościńcu i przypatruje się nieustannie panie Hunter.

— Czy to nie jakiś znajomy pan?

— zwrócił się do mnie pan Rucastle,

— Nie, nie, znam tu nikogo.

— A, to dobrze! Co za Impertynencja!

Niech się pani odwróci i da mi znak, żeby odszedł.

— Sądzi, że byłoby najlepiej nie zwracać na niego uwagi.

— Nie, nie, inaczej będzie się tu ciągle wchodził. Niechże się pani odwróci i da mi znak; ot, tak!

„Zrobiłam, jak chciałam, poczem pani Rucastle spuściła natychmiast roletę. To było w szeszytnym tygodniu i od owego czasu nie siadywałam w oknie i nie nosiłam sukni niebieskiej i nie widziałam mężczyzny na drodze.

— Niech pani mówi dalej, proszę — rzekł Holmes — opowiadanie pani zaczyna być bardzo zajmujące.

— Obawiam się, że wyda się panu potrosze bezładne; niezawsze jest związek między rozmaitemi zajęciami, o których pan odcienie usłyszy. W dniu mego przyjazdu do Buków Purpurowych pan Rucastle zaprowadził mnie do małego budynku, przy drzwiach od kuchni. Zbliżyć się, usłyszałam brzęk łańcucha i głuche warczenie.

— Niech pani spojrzaj tędy, — rzekł do mnie pan Rucastle, wskazując mi szparę między dwoma deskami. — Pyszny okaz, nieprawdaż?

„Zajrzałam i spostrzegłam zrazu dwoje błyszczących ślepiów, potem jakąś postać, której kształtu nie mogłam rozpoznać wśród ciemności.

— Niech się pani nie boi — odezwał się pan Rucastle, śmiejąc się z dreszczu, który mną wstrząsnął. — To tylko Carlo, mój brytan. Mówię „mój”, ale jedynym człowiekiem, który może sobie z nim poradzić, jest stary Toller. Dać mu jeszcze raz na dzień i nie dużo, tak, że pies jest zawsze głodny, a więc i zły. Toller s uszcza go co noc z łańcucha; zio dziej, który mu się nawłnie, niechaj poleci duszę Bogu! Na miłość Boską, niech pani nigdy nie wychodzi w nocy, bo mogłaby pani opłścić to życie!

Przestroga była istotnie cenna. W dwa dni później wyglądałam w swoim pokoju przez okno, około drugiej naderanej. Noc była pogodna, księżyc świecił pełnym blaskiem, potoki srebrzystego światła oblewały trawnik przed domem, było jasno, jak w dzień. Stałam, przejęta czarem ciszy i pięknego widoku, gdy nagle poruszyło się coś w cieniu buków i wysunął się pies, wielki, jak cięcie, maści rudawe; z pyskiem czarnym, obwisłym, chudy, z wystającymi po bokach żebkami. Przeszedł wolno przez trawnik i znikł w cieniu ze strony przeciwej. Widok tej straszliwej warty przejął mnie trwożą większą, zdaje mi się, niż widok złodziejki.

„A teraz przychodzi bardzo dziwna przygoda. Jak panu wiadomo, obcięłam włosy w Londynie; włożyłam je do kufka, na sam spód. Pewnego wieczora, gdy dziecko już spało, zaczęłam oglądać umeblowanie swego pokoju i układać rzeczy. Stoi tam, między innymi, stara komoda; dwie górne szuflady były puste i otwarte, dolna zaś zamknięta na klucz. Zapamiętałam tamte dwie bielizną, a

ponieważ miałam jeszcze dużo rzeczy, gniewało mnie, iż nie mogłam zuzyczyć trzeć. Przekonana, że szuflada pozostaje zamknięta i lko przez zapomnienie, dałam swój pasek kluczy, chcąc spróbować czy nie uda mi się doposać jedne z nich. Pierwszy klucz, jaki wzięłam, otworzył szufladę. Ręczę, że nie zgadnie nigdy, co w niej było: moje własne włosy! Wyjęłam je i obejrzałam dokładnie. Sam kolor, ta sama ilość. Ale w tym momencie sobie moe własne włosy mogły się do tej szuflady? Przecież to było zupełnie niemożliwe. Drżącymi rękoma otworzyłam kuferek i znalazłam w nim swoje włosy. Porównałam oba warkocze; okazało się, że są jednakowiteńkie. Czy to nie zwyczajne, nie słychane? Naprawdę miałam sobie głowę, nie mogłam zrobić co to znaczy. Włożyłam tamte włosy napowrót do szuflady i nie wspominałam ani słówka o tem państwu Rucastle; ho czułam, że nie powinienam być świadczą szuflady, którą oni zamknęli.

„Jestem z natury obojętnej, panie Holmes; że pan to zauważył, niebawem też przytoczyłam sobie doskonałe w planie mu. Cała jedna strona wydawała mi się niezamieszka. Prowadziły do drzwi przy pokojach Tollerów, ściana drzwi były zawsze zamknięte na klucz. W tym czasie (D. c. n.)

ów na Uniwersytetach jest brak mieszkań; dla braku mieszkań liczna młodzież jedzie z miasta do miasta uniwersyteckiego celem zdobycia dachu nad głową — i daremnie. Jedyne wybrańcy losu, nie potrzebujący się liczyć z wydatkami, zdobywają mieszkania, jeśli nie w domach prywatnych, to w hotelach, i siadają na ławach uniwersyteckich. Pozostali — często po całych tygodniach borykania się z trudnościami na punkcie mieszkaniowym — beznadnie powracają do domów rodzicielskich z niczym.

W sprawę tę winien koniecznie wniknąć rząd, i to jaknajprędzej, gdyż znaczna liczba młodzieży, pomimo woli zmuzona będzie z przyczyn powyższych zamiechać studjów.

W każdym mieście, a tembardziej w miastach i w innych większych miastach, gdzie znajdują się wyższe uczelnie, jest wiele domów niewykończonych. Otóż domy takie możnaby przy pomocy Skarbu Państwa wykończyć i oddać do użytku młodzieży uniwersyteckiej.

Również społeczeństwo winno sprawę tą wziąć gorąco do serca i z całych sił pomagać młodzieży w zdobywaniu mieszkań.

Ułatwianie studjów młodzieży jest obowiązkiem państwa. Wszak ta młodzież walczy o wyższe uczelnie po to, aby na tam przystąpić do dzielników i politycznych pracowników, których odrodzona Polska wielu, b. wielu potrzebuje!

X. X.

zjazd delegatów nauczycielstwa z 15 pow. województwa łódzkiego. Przewodził zjazdowi p. Wasilewski czł. Zarządu Głównego Zw. NSP., sekretarzem p. Tomczak. Powołano do życia Wojewódzką Komisję Zarządu Głównego Nauczycielstwa z siedzibą w Łodzi.

Następnie o godz. 11 rano tegoż dnia odbył się w tymże lokalu zjazd nauczycielstwa pow. łódzkiego pod przewodnictwem p. Z. Wojciechowskiego ze Zgierza. (bip)

— Przejechanie tramwajem. Przy ul. Pomorskiej obok domu № 31 przechodzącego Lejba Olezyka lat 8, zam. w domu sierot, przy ul. Pomorskiej № 91, przejechał tramwaj № 4, skutkiem czego Olezykowi obcięło obie nogi. Niestety wędrownego odwieziono do szpitala Poznańskich przy ul. N. Targowej, który wkrótce zmarł. (bip)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Człystej 63.

Dziś, w środę Teatr Miejski powtórza wczorajszą premierę p. t. „Roztwór Prof. Pytla” — Z. Winawera. Świetnie stworzone kreacje wywoływały salwy śmiechu. „Roztwór Prof. Pytla” należy bezwzględnie do niezwykle udanych widowisk, to też długo utrzyma się w repertuarze, zadawalniając najwybredniejszego gusta publiczności.

W piątek widowisko dla Zrzeszeń dany będzie „Krag interesów”. Przedstawienia rozpoczynają się punktualnie o g. 8.15 wiecz.

Teatr „Scala”.

Operetka Krakowska pod dyrekcją J. Winiaszkiewicza.

Operetka „Odmłodzony Adolar”, zdobywając sobie coraz większe powodzenie kasowe, zostanie na afiszu do czwartku. W czwartek „Dziwowe z Holandji” z której próby pod kierunkiem T. Wołoskiego odbywają się w całej pełni. Dyrekcja przygotowuje wystawę i kostjumy we własnej pracowni. Zaznaczyć należy, iż operetka zostanie wystawiona w pełnym ensemble, co znakomicie wpłynie na jej powodzenie artystyczne. Dziś „Adolar” z p. Bańkowską, Winiaszkiewiczem i Wołoskim w rolach głównych.

Dzisiejszy koncert Tarasowej.

Dziś, o godz. 8 wiecz. w sali Filharmonii odbędzie się zapowiadany koncert znakomitej śpiewaczki rosyjskiej Niny Tarasowej z udziałem znanego wiołczelisty Chejfeca. Pani Tarasowa wykona cały szereg pieśni ludowych rosyjskich, oraz innych narodowości w oryginalnych kostiumach. Przy fortepianie zasiądzie dyr. Ryder. Bilety w kasie Filharmonii.

Z życia organizacji P P R

Zwołanie Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki.

W niedzielę, d. 24 b. m., o godz. 10 rano odbędzie się w Klubie NPR. (Piotrkowska 91) w Łodzi zebranie Narodowego Robotniczego Komitetu Wyborczego na powiaty Łódzki, Łaski i Sieradzki. Sprawy ważne. Delegaci N. P. R-u, oraz Polskich Związków Zawodowych proszeni są o bezwzględne przybycie.

Dzielnica Zielona.

Dziś o godz. 7 wieczorem, w lokalu NPR. (Piotrkowska 91), odbędzie się zebranie Zarządu i dziesiętników dzielnicy Zielonej.

Zbrojnie zarządów i inicjatyw NPR.

We środę, dnia 20 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w klubie (Piotrkowska 91) zebranie zarządów dzielnicowych NPR. Koledzy, stawcie się licznie. Na porządku dziennym sprawy w. borcze.

Walne Zgromadzenie Pracowników Kasy Chorych.

W czwartek, dn. 21 września r. b., o g. 7 i pół wiecz. w lokalu P. Z. Z. (Główna 31), odbędzie się walne zgromadzenie pracowników Kasy Chorych.

madzenie pracowników Kasy Chorych, zrzeszonych w Polskim Związku Zawodowym Pracowników Instytucji Ubezpieczeń Społecznych.

Korespondencje.

Z Augustowa.

Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odbył się olbrzymi wiec N.P.R. na rynku augustowskim.

W oślej i spokoju zebrani chłopci i robotnicy miasta i okolicy wysłuchali zagajenie kol. Stankiewicza, który objął przewodnictwo wiecu.

O sytuacji politycznej w kraju referował kol. poseł Fr. Festerkiewicz. Burzą oklasków przyjęli zebrani końcowe przemówienie kol. posła Festerkiewicza.

Jako drugi mówca z ramienia NPR. przemawiał kol. Samborski o jednoci narodowej i potrzebie złączenia wspólnych interesów miasta ze wsią, o potrzebie zasilania Sejmu przyszłego w większość republikańską, która będzie broniła spraw robotników i chłopów.

Zebrani w końcu wiecu wzniesli okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, na cześć Republiki i Narodowej Partii Robotniczej.

Po zakończeniu wiecu przedstawiciele poszczególnych gmin informowali się u kol. posła Festerkiewicza o akcji wyborczej zasięgającej rad i wskazówek.

Wice Narodowej Partii Robotniczej w Augustowie dał wyraz zupełnej sympatii ludu pracy do polityki prowadzonej przez postów N. P. R. (bip)

Wiciniak.

Oficerowie budują własne domy w Warszawie.

Przed niespełna rokiem oficerowie w Warszawie zawiązali mieszkaniowe stowarzyszenie współdzielcze.

Rozwinięło się ono niezmiernie szybko.

Współdzielnia oficerska, na której czele stoi generał Krzemiński, rozpoczęła budowę domów na gruntach pofortecznych przy cytadeli.

Członkami jej są oficerowie służby czynnej i rezerwy, którzy do dn. 1 marca r. b. wpłacili udział w wysokości 100,000 mkp., oraz wpisowe w sumie 20,000 mkp. Obecnie lista członków jest zamkniętą i obejmuje przeszło 300 oficerów.

Za wniesione składki zakupiono dotychczas niezbędne materiały budowlane oraz przystąpiono do robót, które postępują szybko naprzód.

W kilkunastu domach wyciągnięto już mury, a pod przeszło 30 domów założono fundamenty.

W tym roku wykończonych zostanie 50 domów, a na wiosnę 1923 r. domy te mają być oddane do użytku członków współdzielni.

Reszta domów, po zniwelowaniu gruntów pofortecznych, ma być wykończoną w przeciągu dwu najbliższych lat.

Każdy domek będzie własnością udziałowca, który nie będzie mógł odstąpić go osobom obcym.

Natomiast właścicielowi domu przysługuje prawo sprzedania innemu oficerowi, za każdorazowo jednak zezwoleniem zarządu współdzielni.

Dom są budowane według jednolitego planu, składają się z 5 do 6 pokoi i posiadają wszelkie nowożytnie urządzenia oraz niewielki ogródek.

Awanturnicze przejścia wodza irlandzkiego.

Zamordowany niedawno naczelny wódz armji irlandzkiej, Collins był napoły legendarną postacią, a życie jego, pełne nieprawdopodobnych i awanturniczych przejęs, wygląda jakby przepisane z sensacyjnego romansu. Collins we wczesnej młodości pracował w Londynie jako urzędnik pocztowy. Obdarzony wielkim

talentem oratorskim, zwrócił na siebie uwagę konspiracyjnych grup niepodległościowców irlandzkich. Nie-

bawem zaczął on w ruch tym odgrywać znaczną rolę i powrócił do Irlandji gdzie w r. 1916 brał udział w powstaniu dulińskim. Pod kierownictwem Collinsa powstańcy przedsięwzięli szereg śmiałych akcji i m. in. także pomogli do ucieczki de Valery, który później stał się jego nieubłaganym wrogiem. Collins był przez 3 lata najgorliwiej poszukiwanym przez policję angielską człowiekiem. Co dnia pokazywał się on w innym ubraniu, co dnia pod innym nazwiskiem, co dnia w innym miejscu.

Fotografie jego w tysiącnych odbitkach obiegły wszystkie komisariaty policji,

a kiedy przybył do Londynu na oficjalne pertraktacje w kwestji irlandzkiej okazało się, że delegowany Collins, wygląda całkiem inaczej, niż niewysłędzony rewolucjonista. W r. 1918 wybrany on został jako sinnfeinista do Izby Gmin. I rzeczywiście Collins przybył pewnego razu do parlamentu angielskiego, — pozostał jednak na swej trybunie niepoznany przez nikogo.

Z tajemniczym uśmiechem przystąpił do mówienia Churchilla,

który właśnie polemizował z jego teząmi i programem działalności.

Nikt bowiem nie wiedział, że nieznanemu pan pod nie mówiącym nazwiskiem, siedzący spokojnie w pierwszym rzędzie między publicznością, jest właśnie niezwalczonym przeciwnikiem Angliji i nieustraszoną wodzem narodu irlandzkiego.

Pies — aktor.

Jednym z ulubieńców artystów ekranu bywa pies. Inteligentne i dzielne te zwierzęta znakomicie wywiązują się z powierzonych im ról, ku wielkiej radości miłośnych i starych.

Przed blisko stu laty żył we Francji pies aktor, który zyskał niepospolitą sławę. W owym czasie zdarzyła się zbrodnia: w lesie Montargis zamordowano jakiegoś biedaka. Morderca byłby uszedł bezkarnie gdyby nie pies zabitego. Pewnego razu po nim on mordercę, ścigał go i mordca z takim zaniemieniem, że wzbudził tem podejrzenie władz. Wynadek ten stał się tematem melodramatu pt. „Pies z Montargis”, który odnosił niebywałe sukcesy.

Oczywiście główą rolę w tej sztuce musiał grać prawdziwy pies. Wyszukano gdzieś jakś zająca psiego, która nauczyła się swej roli i wykonywała ją bardzo inteligentnie i z nadzwyczajnym temperamentem. Co wieczora wprawiał w zachwyty publiczność, zwłaszcza w scenie końcowej, gdy rzucał się na mordercę. Robił to z niesłychanym zapalem i namietnością.

Sceptycy i źle języki twierdziły, że ten zapal wypływał z tego, iż aktor, grający mordercę, miał za pasem kawałek świętego mięsa. Ale wielbiciele psa, która z oburzeniem odparli te oszczerstwa i nie przestali wierzyć w talent swego ulubieńca.

Odpowiedzi Redakcji.

Dzierżawcom zagonków. Sprawy przez Was poruszone zostały już na łamach „Pracy” uwzględnione, listu zatem nie pomieścimy.

Robotnikowi od Schweikorta. Z anonimów nie korzystamy.

Z giełdy warszawskiej

Notowano: Dolary	7525
Franki franc.	585
Merki niem.	556
Franki belg.	660
Franki szwajcarskie	1485
Fun. sterlingi	54000

Piąta Loteria Państwowa.

Piąta klasa. — Główniejsze wygrane:
Mk. 40,000: 79908.
Mk. 25,000: 18784, 75701.
Mk. 15,000: 85457, 56777, 80037, 87510, 3918, 13 86, 14585, 23375, 42559, 44670, 66016, 89298, 84830, 85613, 87970, 99382.



Dzisiaj otwarcie sezonu 1922/1923.

Arcydzieło Kinematogr. łączn. wytwórni Pathe i Jermoljewa w Paryżu produkcji 1922—23

„BURZA”

Wytworny sensacyjny dramat w 7 akt. z udziałem znakomitych artystów
Mozzuchin i Lisienko w rolach głównych.

Obraz powyższy wykonany w Paryżu podług ostatniej techniki nie widzianej dotychczas na ekranach. Wspaniałe zdjęcia nocne w Paryżu i Nicei. — Orkiestra symfoniczna pod kierunk. znanego koncertmistrza p. M. LEWAKA.

Codziennie przedstawienie dla dzieci i młodzieży (o g. pół do 4 po poł., sob. i niedz. 2 po poł.).
W programie „Kawiarenka”, Komedja w 6 akt. z Maksym Linderem.

**Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych**
(Dolina Szwajcarska)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dzisiaj i dni następujących.

ANNA BOLEYN

Wielki dramat historyczny w 6-ciu aktach.

Henryk VIII, król angielski
Królowa Katarzyna Aragońska
Księżniczka Marja
Książę Norfolk
Anna Boleyn, jego siostrzenica
Rycerz Henryk Norris

Joanna Seymkur, dama dworu
Anny Boleyn
Lady Rochford
Mac Smeton, poeta
Kardynał Wolcey
Kardynał Campeggio

Arcybiskup Cranmer
Trefniś króla Henryka
Hrabia Percy
Sir William Kingston, komendant twierdzy Tower.

Rycerze, żołnierze, mieszczanie, służba dworska, tancerki.

W roli Anny Boleyn: **HENNY PORTEN**. W roli Henryka VIII: **EMIL JANNINGS**.
Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 6 p.p., ostatni seans o 9.15 wiecz.
UWAGA! Dla Członków Spółdzielni Pracowników Państwowych zniżka 50 proc.
Dla urzędników Państwowych 25 proc., z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Pierwszorzędny Zakład Krnwiecki Damski
H. GOLDLUST, Cegielniana № 6
przyjmuje wszelkie zlecenia na sezon jesienny i zimowy i wykonywa podług najnowszych modeli.
Specjalność: **Roboty futrzane.** 2276—8

Szkoła Położnych

Przy Sanatorjum „Unitas” w Łodzi, ul. Pusta № 19,
przyjmuje od dnia dzisiejszego zapisy kandydatek na nowy kurs do Szkoły Akuszeryjnej. Początek wykładów 15 Października. Zgłoszenia Kancelaria Sanatorjum „Unitas”, Pusta 19, od 9—12 rano.

Okazyjnie sprzedaje luksusowy samochód „Premier” 45 H. P. z najnowszym technicznym urządzeniem, koła rozmiarów Europejskich. Wiadomość Hotel Polonia, pokój Nr. 304 tylko dnia 20 Września r. b. od godz. 10 do 1 popoł.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA”

Przyjmuje obstarunki na roboty drukarskie np.:
Rachunki, Blankiety, —
Cyrkularze, Kwitariusze
Afisze, Programy i t. p.
Dla Stowarzyszeń i organizacji robotniczych znaczne ustępstwo. **

ŁÓDŹ, UL. PRZEJAZD Nr. 3.

Poszukuję tokarni ciężkiego typu nowej lub używanej. Oferty Hotel Polonia pokój Nr. 304 od 10 do 1 popołud., jak również kupię kilka samochodów ciężarowych.

Potrzebne są maszynistki z własnymi maszynami do szycia. 10 maszyn męskich i 20 maszyn damskich. Zgłaszać się zaraz, Pańska 94 „Brygada”. Wydział Zarząd Wojewódski N.P.R. w Łodzi.

PAWEŁ KIN

UCZELNIA PRAKTYCZNEJ HANDLOWOŚCI

Karola 8. Gruntowne wykłady wszelkich przedmiotów handlowych. Karola 8.

Warszawskie Towarzystwo Akcyjne Handlu Towarami Aptecznymi, dawniej Zjednoczeni Aptekarzo i Ludwik Spiess i Syn

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 107.

Polecamy towary chemiczne i farmaceutyczne, perfumy i mydła krajowe i zagraniczne.

2405—3



PALMA-KŁUCZUK. (Sp. z ogr. odp.)

SKŁADY FABRYCZNE:
Dla Galicji Zachodniej KRAKÓW-LIBROWCZYŃSKA 8.
Dla Galicji Wschodniej LWÓW-ZÓŁKIEWSKA 87.
Dla Poznańskiego i Pomorza POZNAŃ, KANAŁOWA 18. TEL. 60-14. 5818

Tłoczono w drukarni „Praca” Przejazd 8.

Mebles sprzedaje:

szafki, stoły, urządnienia kuchenne, szafy, łóżka, krzesła, wiedeńskie oraz wszystko co wchodzi w zakres meblarsko-stolarski. 1677

Ceny konkurencyjne!
W. PRZEŹDZIECKI
Piotrkowska № 103.

Slusarz-mechanik

sznycerskich robót — z pleką praktyką — poszukuje posady.
Łaskawe oferty pod „Mechanik”.

Antoniak Stefan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Przemyslu. 2431—3

Gazomierz 3 lampy sprzedam, Kilińskiego 223—3. 2416—1

Maszyna do sprzedania, używana „Singer”, m. 12. Przędzalniana 105, 2434—3

Potrzebny chłopiec do obsługi gości, pierwszeństwo ma obeznany w takim interesie. Restauracja, Dzielna № 50, jak również i dziewczyna do kuchni do pomocy. 2444—3

Pach Stefan zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi.

Śmić Feliks zagubił dowód osobisty, wydany przez Magistrat miasta Kutna, oraz kartę powołania, wydaną przez P. K. U. Płock. 2446—5

Sprzedaję bliźniży trykotowej. Dla białych na niższe ceny, Pusta 11

Dr. J. SZREIBER

Choroby chirurgiczne.
SIENKIEWICZA 9.
Przyjmuje od 5—7 pp.

Dr. med. BRAUN

Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopięciowych.
Przym. 10—1, 5—8, pania 4—5
Południowa 23.

Robotnicy!

Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca gotowe ubrania nowe i używane polski sklep ubrań E. KEMPNY, ul. Nawrot 41, róg Kilińskiego.

Na wypłatę

firanki, obrusy, ręczniki, piótna, towary damskie i męskie
CH. MARKOWICZ i S-ka
Piotrkowska 37, w podwórzu.

Redaktor odpowiedzialny: PAWEŁ URBANIAK